

PAUza

Akademicka



Rok XIV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Nr 595

Kraków, 31 marca 2022

pau.krakow.pl

Jubileusz 200-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego*

Początki wieku XIX były bardzo trudne politycznie dla Polski, która na skutek rozbiorów utraciła swoją państwowość. Królestwo Polskie, utworzone w 1815 roku na mocy decyzji kongresu wiedeńskiego, pozostawało zależne od Rosji. Światli ludzie upatrywali szans na wzmocnienie pozycji Polaków w rozwoju edukacji, nauki i kultury, co miało prowadzić do podniesienia ich świadomości narodowej. Wśród elity intelektualnej żywe były idee Oświecenia polskiego i europejskiego. Na czele Komisji Rządowej Wyzwań Religijnych i Oświecenia Publicznego stał wówczas minister Stanisław Kostka Potocki, człowiek otwarty, który widząc w edukacji drogę do narodu nowoczesnego, *nakazywał profesorom układać naukowe zapisy*. Niebagatelną rolę w krzewieniu wiedzy odgrywały również towarzystwa naukowe.

Na pierwszym założycielskim zebraniu Towarzystwa Naukowego Płockiego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej, które odbyło się 3 czerwca 1820 roku, na prezesa wybrano biskupa ordynariusza płockiego Adama Michała Prażmowskiego. Chodziło o to, by stanowisko prezesa pełniła osoba utytułowana, ze znaczącą pozycją – biskup te kryteria spełniał, był ponadto senatorem Królestwa Polskiego oraz członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Jednak rezydował w Warszawie, w Płocku bywał rzadko, co powodowało, że funkcję prezesa sprawował raczej honorowo.

Sekretarzem generalnym i zarazem liderem Towarzystwa, nadającym kształt jego działalności, został Kajetan Morykoni. Przybył on do Płocka w 1819 roku ze Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie i objął posadę rektora Szkoły Wojewódzkiej Płockiej. Ten wychowanek Akademii Krakowskiej miał bogate doświadczenie organizacyjne i w pracy pedagogicznej. Już w czasie studiów były mu bliskie idee Oświecenia, które poznał m.in. dzięki bezpośrednim kontaktom z Hugonem Kołłątajem i ks. Franciszkiem Jezierskim.

K. Morykoni nie tylko opracował pierwszy statut i program działania Towarzystwa Naukowego Płockiego, pozyskiwał też dla niego nowych członków, sympatyków i donatorów. Kierował apele do obywateli miasta, członków Towarzystwa i nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej o gromadzenie pamiątek, zbieranie i zapisywanie faktów z historii, udział i pomoc w badaniach nad regionem. Niemniej prośby te nie zawsze wywoływały zadowolający odzew.

W pracach Towarzystwa z zapałem uczestniczyła młodzież, zachęcana i motywowana przez sekretarza organizacji. Dostarczała książki do biblioteki i obiekty muzealne. Nadto – zgodnie z Prospektem, który określał kierunek działań i metodologię badań, sporządzała opisy miejscowości, katalogowała regionalne obrzędy i działania kulturalne. Najbardziej aktywnym członkiem Towarzystwa był Wincenty Hipolit Gawarecki, autor wielu rozpraw, monografii, przyczynków, rękopisów o tematyce prawnej oraz opisów miast. W dowód uznania dla tych opracowań został przyjęty w poczet członków Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

W pracach Towarzystwa Naukowego Płockiego wyróżniał się też Augustyn Żdzarki, poeta, prozaik, tłumacz, wydawca pierwszego płockiego czasopisma o charakterze literackim „Dzielnicy”. Istotne dla Towarzystwa były ponadto opracowania samego K. Morykoniego. Prace badawcze W. H. Gawareckiego i K. Morykoniego zapoczątkowały badania historyczne nad dziejami Płocka, ziemi płockiej oraz Mazowsza.

W dniu 23 września 1821 roku Towarzystwo otrzymało zgodę na prowadzenie zarówno Biblioteki Publicznej i Szkolnej Województwa Płockiego, której spadkobierczynią jest obecnie Biblioteka Naukowa im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, jak i Muzeum Publicznego i Szkolnego Województwa Płockiego, którego sukcesorem jest Muzeum Mazowieckie w Płocku, obchodzące w 2021 roku jubileusz 200-lecia. Muzeum dziś słynie ze zbiorów secesji i art déco.

Wybuch powstania listopadowego oraz śmierć K. Morykoniego, który zmarł 27 grudnia 1830 roku w wieku 56 lat, zakończyły pierwszy okres aktywnego funkcjonowania Towarzystwa. Za datę zawieszenia działalności (nie zaś rozwiązania) przyjmuje się rok 1830. Towarzystwo odrodziło się w 1907 roku, przyjmując pierwotne zapisy statutu i odwołując się do spuścizny, wartości z początków swojego istnienia.

Działacze naszego Towarzystwa z lat 1820–1830 pozostawili potomnym nie tylko znaczące opracowania historyczne, zbiory muzealne i biblioteczne jako wartości materialne, stanowiące warsztat pracy umysłowej. Pozostawili coś znacznie cenniejszego: pobudzenie wielu osób w Płocku do myślenia i działań na rzecz własnej, najbliższej okolicy, regionu i kraju. Dzięki Towarzystwu zapoczątkowano badania regionalistyczne, wskazujące, gdzie są nasze korzenie, co skutkowało patriotycznym ożywieniem. Narodził się mecenat społeczny jako baza ideowa wspomnianych działań, do których włączano także młodzież, aktywnie uczestniczącą w szeregu przedsięwzięć Towarzystwa.

Towarzystwo Naukowe Płockie w swojej działalności naukowej, oświatowej i kulturalnej zawsze stało i stoi na straży myśli humanistycznej, pojmowanej jako poszanowanie i rozumienie innych ludzi, ich godności, pragnień i problemów. Towarzystwo, kształtując świadomość narodową, utrwalając więzi lokalne oraz postawy regionalistyczne, upowszechniając wiedzę o Płocku i ziemi płockiej, przyczynia się do przekazywania dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom. Jako instytucja samorządna, niezależna od władz państwowych i lokalnych, wnosi istotny wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa wiedzy, tak potrzebnego we współczesnej Polsce.

Henryk Samsonowicz, zmarły w 2021 roku członek honorowy naszego Towarzystwa, pisał: *Nie sposób nawet określić, jak dalece i teraz, i w przeszłości działacze towarzystw naukowych przybliżali prawdy o budowie świata, o mechanizmach warunkujących jego rozwój, o własnej przeszłości i perspektywach dalszego rozwoju.*

Współcześnie Towarzystwo Naukowe Płockie, pielęgnując swoje dziedzictwo, kontynuuje idee i myśl zrodzone przed dwustu laty.

ZBIGNIEW P. KRUSZEWSKI

Towarzystwo Naukowe Płockie

* W opracowaniu wykorzystano: Z. Kruszewski, *Towarzystwo Naukowe Płockie w odrodzonej Polsce*, Wyd. TNP, Płock 2018, oraz *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–2020* – wystąpienie Z. Kruszewskiego podczas Nadzwyczajnego Walnego Zebrania TNP w dniu 17 października 2020 roku.

Komunikat 06/2022 interdyscyplinarnego Zespołu doradczego do spraw kryzysu klimatycznego przy Prezesie PAN na temat przeciwdziałania kryzysowi klimatycznemu w obliczu wojny w Ukrainie

To nie paradoks: wojna w Ukrainie przyspieszy transformację energetyczną

24 lutego 2022 roku rozpoczęła się inwazja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, na którą są teraz zwrócone oczy całego świata. W cieniu tych tragicznych wydarzeń wciąż nasila się kryzys klimatyczny wywołany spalaniem paliw kopalnych prowadzącym do antropogenicznych emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Autorzy opublikowanej cztery dni po wybuchu wojny drugiej części Szóstego Raportu Podsumowującego Międzyrządowego Zespołu ds. Zmiany Klimatu (IPCC)1 ostrzegają, że czas na podjęcie skutecznych działań zapobiegawczych i adaptacyjnych szybko się kończy. Dotychczasowe komunikaty interdyscyplinarnego Zespołu do spraw kryzysu klimatycznego przy Prezesie PAN mówiły o skutkach kryzysu klimatycznego dla różnych obszarów funkcjonowania polskiej gospodarki. Wojna nie unieważnia tego kryzysu, związanych z nim zagrożeń ani konieczności podejmowania działań zapobiegawczych i adaptacyjnych.

Wojna wygenerowała jednak szereg fundamentalnych pytań. Najważniejszym z nich jest, czy odnawialne źródła energii (OZE), efektywność energetyczna i energetyka jądrowa są ratunkiem dla klimatu, a jednocześnie mogą chronić UE i Polskę przed poważnym kryzysem związanym z odcięciem dostaw lub odcięciem się od dostaw z Rosji. Co z okresem przejściowym? I wreszcie pytanie często pojawiające się w mediach i wypowiedziach prominentnych polityków: czy unijną politykę dekarbonizacyjną trzeba napisać od nowa?

Co do przyszłej roli OZE i energetyki jądrowej, zwłaszcza w perspektywie najbliższych dekad, w zasadzie nie ma większych wątpliwości, że będzie ona kluczowa. Wyzwaniem pozostaje natomiast bezpieczeństwo energetyczne Polski w okresie przejściowym, a więc do czasu, kiedy energetyka jądrowa przejmie rolę źródeł stabilizujących krajowy system energetyczny. Do tego czasu zachodzi pilna potrzeba skonstruowania w oparciu o przesłanki inżynierskie, a nie polityczne, programu dostępności węglowodorów dla polskiej gospodarki z oczywistym założeniem zmniejszania ich roli w krajowym miksie energetycznym.

Warto bardzo mocno podkreślić, że o ile wojna w Ukrainie może w początkowym okresie spowolnić procesy dekarbonizacyjne w Europie, a zwłaszcza w Polsce, to w nieco dalszej perspektywie może znacząco przyspieszyć transformację energetyczną. To nie jest paradoks. Wynika to z faktu, że droga energia wymusza radykalną poprawę efektywności energetycznej i przyspiesza rozwój OZE we wszystkich sektorach gospodarki. Odnawialne źródła nie są bowiem obciążone kosztami paliw i CO₂.

Jak powinna zatem wyglądać nasza droga do wcześniejszych celów dekarbonizacyjnych w świetle aktualnych realiów?

Drogę w kierunku ograniczenia uzależnienia europejskiej gospodarki od paliw kopalnych z Rosji jasno przedstawia dziesięciopunktowy plan opublikowany przez Międzynarodową Agencję Energetyczną (IEA). Kilka postulatów Polska już spełnia: nie zawieramy nowych kontraktów z Rosją, jesteśmy bliscy zastąpienia rosyjskiego gazu gazem norweskim i mamy duże zapasy gazu w celu zwiększenia odporności rynku.

Polska powinna jednak radykalnie przyspieszyć realizację większości pozostałych postulatów, do których należą:

Energetyka wiatrowa i słoneczna. Planowany przez Polskę rozwój energetyki wiatrowej na morzu jest dobrym kierunkiem, ale rezultaty mogą być oczekiwane w najlepszym wypadku dopiero za kilka

lat. Należy zatem odblokować rozwój energetyki wiatrowej na lądzie i wielkoskalowej fotowoltaiki, co wiąże się z koniecznością przyspieszenia prac nad przebudową sieci, by mogła wchłonąć rosnące ilości energii elektrycznej z tych niestabilnych źródeł. Rozwojowi energetyki wiatrowej i słonecznej powinno towarzyszyć tworzenie szczytowych elektrowni gazowych, niezbędnych do stabilizacji sieci. Należy natomiast ograniczyć projekty budowy kosztownych bloków gazowo-parowych, które w obecnych planach miałyby zastąpić wycofywane stare bloki węglowe. Bloki gazowo-parowe najpewniej nie zdążą się zamortyzować, a ponadto stworzą nieosiągalny bez importu z Rosji popyt na gaz.

Źródła dyspozycyjne. W systemie energetycznym niezbędne są źródła dyspozycyjne. Do chwili uruchomienia elektrowni jądrowych rolę tę muszą pełnić elektrownie węglowe i istniejące już bloki gazowo-parowe. Konieczne jest utrzymanie ich żywotności. Sprzyjać temu będzie odciążenie poprzez źródła odnawialne, jeśli nieregularność dostaw z tych źródeł będzie równoważona poprzez okresowe uruchamianie szczytowych elektrowni gazowych.

Oszczędzanie energii. Bardzo ważne jest oszczędzanie energii. Należy uruchomić i wzmocnić programy prowadzące do poprawy efektywności energetycznej budynków i instalowania pomp ciepła. Należy też prowadzić szeroko zakrojoną akcję informacyjną uświadamiającą, jak duże oszczędności, także w wymiarze finansowym, może dać obniżenie temperatury nawet o jeden czy dwa stopnie zimą lub podwyższenie temperatury w przypadku pomieszczeń klimatyzowanych.

Przyspieszenie transformacji energetycznej. Polska jest po Niemczech krajem najbardziej uzależnionym od rosyjskich dostaw surowców energetycznych. Musimy przyspieszyć transformację energetyczną w zgodzie z polityką klimatyczną Unii Europejskiej, a nie wbrew niej. Wykorzystanie obecnych problemów energetycznych do przeforsowania budowy nowych mocy w energetyce węglowej miałoby nie tylko fatalny wpływ na klimat, ale doprowadziłoby do katastrofy ekonomicznej Polski w ciągu najdalej kilku dekad, nie tylko z powodu wysokich opłat emisyjnych, ale także z powodu wysokich kosztów wydobycia węgla w Polsce. Węgla i tak nam brakuje i importowaliśmy go, a być może ciągle importujemy z Rosji, a przecież tę zależność należy jak najszybciej skończyć.

Niebezpieczny zakręt historii, na którym znalazł się świat, nie może być pretekstem do zahamowania transformacji energetycznej, gdyż bez niej kryzys jeszcze się pogłębi. Co więcej, raport IEA wyraźnie pokazuje, że niezbędne jest przyspieszenie, a nie spowolnienie transformacji. Jeśli silne w Polsce lobby węglowe będzie opóźniać niezbędne zmiany w naszym kraju, już za kilka lat znajdziemy się w bardzo niekorzystnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Ryzykujemy, że nasilający się kryzys klimatyczny postawi pod znakiem zapytania długoterminowy rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju.

Wojna w Ukrainie pokazała Polkom i Polakom, jak niebezpieczna jest zależność naszej gospodarki od paliw kopalnych oraz jak wspiera autorytarne rządy w Rosji i agresję na naszego sąsiada. Jednocześnie rosyjski atak wyzwolił niespotykane pokłady solidarności społecznej z Ukrainkami i Ukraińcami oraz pokazał siłę spontanicznej mobilizacji społecznej. Ta oddolna energia społeczna, w połączeniu z działaniami państwa, może i powinna być również wykorzystana do jak najszybszej realizacji transformacji energetycznej.

Warszawa, dnia 21 marca 2022 r.

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - link

Niechciana stołeczność

Przed dwudziestu laty środowisko PAU zostało zbulwersowane książką warszawskiej historyczki Anetty Rybickiej poświęconą Niemieckiemu Instytutowi Pracy Wschodniej. Zawarte w książce pochopne oskarżenia grupy krakowskich uczonych o kolaborację z niemieckimi okupantami wywołały stanowczą reakcję naszych członków, zarówno w postaci licznych polemicznych wystąpień potępiających nierzetelność autorki, jak i pryncypialnej odpowiedzi książkowej pióra Teresy Bałuk-Ulewiczowej pt. „Wyzwolić się z błędnego koła”.

Powołanie w Krakowie przez gubernatora Hansa Franka 20 kwietnia 1940 roku, a więc dniu urodzin Hitlera, nazistowskiej instytucji paranaukowej w miejsce i w siedzibie zlikwidowanego Uniwersytetu Jagiellońskiego było zaledwie jednym z wielu szczególnych doświadczeń duchowej stolicy Polski. Władcy III Rzeszy zgotowali bowiem naszemu miastu szczególny los. Była nim „niechciana stołeczność” lat 1939–1945. Ten tragiczny rozdział w ponadtysiącletniej historii Krakowa przez wiele powojennych dziesięcioleci pozostawał tematem tabu. Dzisiaj nadszedł czas wyzwalania się z fałszywych interpretacji, a przede wszystkim czas wypełnienia kolejnych białych kart naszej najnowszej historii.

Niemiecka okupacja lat 1939–1945 jednoznacznie kojarzy się w Polsce z hitlerowską polityką ludobójstwa. Los Krakowa stał się częścią tego zbrodniczego planu. Równocześnie dawna stolica Polski została poddana szczególnej próbie. Wyznaczona w październiku 1939 roku przez Hitlera na stolicę Generalnego Gubernatorstwa miała zostać w krótkim czasie przekształcona we wzorowe niemieckie miasto na Wschodzie – *uralte deutsche Stadt Krakau*. Jednym z narzędzi tego szalonego planu była architektura. W przypadku Krakowa chodzić miało nie tylko o przeniesienie nad Wisłę hitlerowskiego modelu przebudowy wielkich miast w duchu Trzeciej Rzeszy. Architektura miała zostać wykorzystana jako narzędzie wzmacniające politykę odpolszczenia Krakowa.

Wybór Krakowa nie był przypadkowy. Wpisywał się w przyjętą przez Hitlera strategię likwidacji polskości. Chodziło o miasto z tradycjami, ale niezbyt duże, możliwe do opanowania przez osiągnięcie odpowiedniej liczby Niemców, którzy mogliby zdobyć w nim przewagę.

Problematyka dziedzictwa kłopotliwego, którego szczególnym rozdziałem jest – zwłaszcza w Polsce – architektura III Rzeszy, pozostaje tematem trudnym, ale koniecznym do podjęcia. Udokumentowanie projektów i realizacji architektury z czasów zbrodni winno pobudzać – w moim przekonaniu – do wielowymiarowej refleksji nad miejscem tego niechcianego dziedzictwa III Rzeszy w naszej pamięci zbiorowej i w dzisiejszym krajobrazie kulturowym Krakowa. Dziedzictwo, stanowiąc naszą pamięć, jest bowiem naszym codziennym wyborem i współtworzy naszą zbiorową tożsamość.

Prezentowana w Międzynarodowym Centrum Kultury wystawa *Niechciana stołeczność. Urbanistyka i architektura Krakowa w czasie niemieckiej okupacji 1939–1945* stanowi kolejny etap moich wieloletnich studiów nad trudnym dziedzictwem III Rzeszy w Polsce. Na naszej wystawie prezentujemy nie tylko to, co III Rzesza pozostawiła w Krakowie, ale przede wszystkim, co Krakowowi jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa groziło, jak projekt niemieckiej dzielnicy rządowej na Dębnikach. Trzeba koniecznie pamiętać, że miasto było w czasie 1961 dni wymuszonej stołeczności poddane

brutalnemu terrorowi, a jego szacowne mury stały się ofiarą bezprzykładnej próby wydziedziczenia. Nieliczne budowle z tamtej epoki reprezentują dziś przede wszystkim szeroką gamę konfliktów pamięci i niepamięci. W byłej stolicy Generalnego Gubernatorstwa jest ona ciągle rozpięta pomiędzy terenem hitlerowskiego obozu koncentracyjnego KL Plaszow a kancelarią Hansa Franka na Wawelu.

Już bowiem w roku 1940 Wawel jako siedziba władz okupacyjnych stał się równocześnie placem budowy. Historyczna siedziba polskich władców przemianowana została na *Krakauer Burg*. Pospieszna adaptacja królewskiego wzgórze była realizowana pod osobistym nadzorem Hansa Franka. Zarówno bryła oraz fasady wawelskiej siedziby generalnego gubernatora, jak i staranne opracowanie jej wnętrza nie pozostawiały wątpliwości, iż ma funkcjonować jako pomnik obecności Tysiącletniej Rzeszy na Wawelu.

Objęcie przez niemieckiego generalnego gubernatora władzy na Wawelu zapowiadało wielkie ambicje nowego „króla Polski”. Ambicje te miały również przełożyć się na wizje urbanistyczne i plany spektakularnych przedsięwzięć budowlanych, którym osobiście patronował Hans Frank. Miały one służyć szybkiemu przekształceniu Krakowa we wzorowe niemieckie miasto, „Norymbergę Wschodu”. Naśladując Hitlera, Frank uznawał się za wielkiego budowniczego.

Iluzja i euforia wielkiej kreacji urbanistycznej, która miała rozpocząć się w Krakowie po klęsce Francji, łączyły się ze szczytem powodzenia Hitlera i sukcesami Trzeciej Rzeszy na frontach II wojny światowej. Już latem 1940 roku Kraków, obok niedawno zdobytych przez hitlerowskie Niemcy Strasburga i Luksemburga, znalazł się na liście tzw. *Gauhauptstädte* – tych miast Rzeszy, które miały otrzymać nowy szlif urbanistyczny w wielkim stylu i pod hasłem *Eindeutschung*. Wizje urbanistyczne dotyczące Krakowa, które Frank zaczął snuć w 1940 roku, były ściśle związane z jego ambicjami i aktywną polityką wobec stolicy Generalnego Gubernatorstwa, którą chciał wykreować na nową niemiecką metropolię.

Wizytówką Trzeciej Rzeszy w Krakowie stać się szybko miała niemiecka dzielnica mieszkaniowa w osi nowo otwartej ulicy magistralnej Reichstrasse. Historia realizacji w latach 1940–1946 dzielnicy mieszkaniowej przy dzisiejszej ulicy Królewskiej dobrze ilustruje realia powstawania niemieckiej architektury w stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Dawna dzielnica „Nur für Deutsche” jest dzisiaj jednym z najatrakcyjniejszych rejonów mieszkaniowych Krakowa i w żadnym stopniu nie stanowi dla mieszkańców dziedzictwa kłopotliwego. To wcale nie jest przykład odosobniony. Większość zrealizowanego w latach 1940–1945 „dorobku” budowlanego Trzeciej Rzeszy wtopiła się bowiem w tkankę urbanistyczną Krakowa.

Kraków jest dzisiaj wyjątkowo czytelnym przykładem miasta ofiary ideologii, które jednak obroniło swoją tożsamość. Nie zostało Norymbergą Wschodu, nie podzieliło też losu samej Norymbergi. W ciągu zaledwie kilku lat Kraków przeszedł jednak znamienne doświadczenie. Matecznik Polski, Polskie Akropolis i kolebka polskiej Niepodległości roku 1918 poddana została w latach 1939–1945 próbie równie tragicznej, co absurdalnej. Wyjątkowość tej próby nie ma w skomplikowanej historii Europy Środkowej precedensu.

Sharing economy – gospodarka współdzielenia

Od ponad dekady koncept gospodarki współdzielenia (sharing economy) rewolucjonizuje tradycyjne modele biznesowe, mając na celu zapewnienie zrównoważonych wzorców konsumpcji w świetle współczesnych problemów nadmiernej konsumpcji i kryzysu środowiskowego.

Fenomen gospodarki współdzielenia (GW) już zdestabilizował sektory turystyki oraz mobilności przez firmy z Doliny Krzemowej, takie jak Airbnb czy Uber, a według naukowców zachwieje również tradycyjne modele w innych branżach, takich jak handel detaliczny, usługi czy przemysł spożywczy.

Jakie są zatem korzenie gospodarki współdzielenia? Dzielenie się nie jest oczywiście niczym nowym. Jest to podstawowa forma ekonomicznego zachowania ludzi. Według antropologów już w społecznościach-zbieracko-łowickich dzielenie się zwiększało efektywność wykorzystania zasobów, poprawiało bezpieczeństwo dzięki wzajemnym umowom i podnosiło prestiż społeczny. Ponadto akt dzielenia się stymulował relacje społeczne i wzmacniał nawyki kulturowe. Chociaż w przeszłości dzielenie się było formą wymiany zazwyczaj ograniczoną do bliskiej rodziny i przyjaciół, rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych umożliwił dzielenie się z dotąd nieznanymi ludźmi na większą skalę. Powstanie Internetu i aplikacji mobilnych jest zatem uznawane za główny czynnik GW, który przeniósł udostępnianie offline do online, umożliwiając uczestnictwo nieznanym z całego świata. Ponadto rozwój koncepcji Web 2.0, czyli stron i aplikacji, w których treści są generowane przez użytkowników, a nie przez pojedyncze osoby lub firmy, umożliwił transakcje między prywatnymi konsumentami.

Innym ważnym czynnikiem pozwalającym na rozwój GW jest pogłębienie świadomości ekologicznej konsumentów w obliczu obaw związanych ze zmianami klimatycznymi, wzrostem populacji, a w konsekwencji niedoborem zasobów. Wzrastające zainteresowanie skutkami środowiskowymi i społecznymi zmieniło zachowania konsumentów i wezwało do stworzenia bardziej zrównoważonych wzorców konsumpcji. Co więcej, jednym z głównych celów GW jest zrównoważona konsumpcja dzięki wydłużeniu okresu użytkowania zasobów w wyniku ich ponownego wykorzystania przez wielu konsumentów, w przeciwieństwie do posiadania i użytkowania ich przez jednostkę.

Biorąc pod uwagę fakt, że GW powstała w USA, niektórzy badacze wskazują, że pojawienie się tego zjawiska mogło być również spowodowane potrzebą ograniczania wydatków przez konsumentów po globalnym kryzysie finansowym w 2008 roku. Na dodatek ogólnosiwiatowa recesja skutkowałą nasileniem się krytyki neoliberalnego kapitalizmu, co wywołało spadek zaufania do dużych korporacji. Stąd konsumenci poszukiwali alternatywnych rodzajów zrównoważonej konsumpcji, bez pośredników zewnętrznych, np. poprzez bezpośrednią wymianę między jednostkami.

Gospodarka współdzielenia objawia się zatem w formie platform internetowych, takich jak strony inter-

netowe czy głównie aplikacje mobilne, które łączą konsumentów z wcześniej niedostępnymi zasobami upublicznianymi przez innych konsumentów (w formie C2C consumer to consumer) lub firmy (w formie B2C business to consumer). Co więcej, nowe zjawisko – nazywane social commerce (czyli kupowanie i reklamowanie dóbr i usług w mediach społecznościowych), zmieniło styl życia konsumentów, którzy zaczęli udostępniać informacje o produktach i usługach w sieciach społecznościowych, co doprowadziło do powstania jednej z ważniejszych cech platform sharingowych, a mianowicie systemów reputacji. Dzięki nim konsumenci zarówno uzyskują rekomendacje produktów w formie ocen i recenzji, jak i rekomendacji udzielają, co buduje zaufanie między nieznanymi użytkownikami.

Przykładami znanych platform odnoszących sukcesy w ramach GW w branży turystycznej są Airbnb Home-Away i Couchsurfing, które w odpowiedzi na tendencje konsumentów do wybierania niedrogich miejsc noclegowych i poznawania lokalnych społeczności umożliwiają użytkownikom wynajmowanie prywatnych domów czy pokoi. Model GW został również zastosowany w sektorze mobilności, zapewniając krótkoterminowy dostęp do środków transportu, takich jak auta, rowery czy elektryczne hulajnogi. Jeśli chodzi o firmy współdzielące przejazdy, Uber, który łączy pasażerów z przewoźnikami, stał się globalnym graczem. W ślad za tymi trendami inne firmy motoryzacyjne, na przykład Daimler i BMW, utworzyły spółkę joint venture Share Now, oferującą car-sharing. W segmencie usług konsumenci dzielą się swoim czasem, umiejętnościami czy talentem. Na przykład TaskRabbit (niedawno kupiony przez Ikea) to platforma internetowa, która łączy osoby reklamujące swoje usługi, takie jak pomoc w przeprowadzce czy drobne prace naprawcze. Z kolei w sektorze dóbr konsumpcyjnych platformy takie jak Peerby i Splinster oferują współdzielenie dóbr używanych raczej sporadycznie, jak choćby narzędzia gospodarstwa domowego czy specjalistyczny sprzęt sportowy.

Opisując GW, należy również uwzględnić drugą stronę medalu. Wiele badaczy zwraca uwagę na destrukcyjny charakter GW, wskazując na zagrożenie działalności tradycyjnych biznesów. Ponadto naukowcy podkreślają problem nieuczciwej konkurencji, która przejawia się wprowadzaniem przez firmy GW cen znacznie niższych od cen rynkowych, co skutkuje zdobywaniem pozycji monopolistycznych w poszczególnych sektorach. Innym ważnym problemem jest dorywczy charakter pracy w firmach GW, wiążący się z brakiem ubezpieczenia społecznego i innych praw dla pracowników, gdy ich dochody pochodzą wyłącznie z działalności w GW.

Stąd dalszy rozwój modelu GW jako zrównoważonej alternatywy dla tradycyjnych modeli konsumpcji wymaga wprowadzenia prawnych regulacji, które będą w stanie zapobiec tym problemom. Proces ten wymaga jednak uzgodnienia sprzecznych interesów różnych podmiotów gospodarczych i dlatego zapewne nie będzie łatwy do wdrożenia.

KATARZYNA MALECKA

Absolwentka Uniwersytetu Nauk Stosowanych
w Münster

Po zamieszczeniu oświadczenia rektorów rosyjskich uczelni popierających agresję Rosji na Ukrainę (PAUza 592) otrzymaliśmy wiele sygnałów wskazujących, że był to jedynie wyjątkowy, haniebny postępek grupy „czynowników nauki”, których poglądy nie mają nic wspólnego z odczuciami szerokich rzesz rosyjskich uczonych. Jak już pisaliśmy (PAUza 593), po ogłoszeniu przez Putina decyzji o ataku na Ukrainę powstało wiele tekstów protestujących przeciwko agresji. Zostały one podpisane przez setki tysięcy pracowników rosyjskich uczelni i instytutów Rosyjskiej Akademii Nauk. Sytuacja w tym zakresie jest bardzo dynamiczna, zmienia się szybko, tak że tygodniowy rytm publikacji materiału w PAUzie może go całkowicie zdezaktualizować. Nie mówiąc już o tym, że skromne siły naszej redakcji nie są w stanie nadążyć za stale przyspieszającym biegiem wydarzeń. Kilka dni temu, profesor Jan Środoń z Instytutu Geologii PAN zwrócił nam uwagę, że adresy serwerów, które podaliśmy w PAUzie nr 593, są już nieaktualne, ponieważ zostały zablokowane przez rosyjskie władze. Obecnie informacje są dostępne na serwerach operujących poza Rosją.

Poniżej publikujemy pełny tekst profesora Środonia, gdzie te nowe adresy można znaleźć. Tekst zawiera też dodatkowe i bardzo interesujące szczegółowe informacje, które profesor otrzymał bezpośrednio od swoich „przyjaciół Moskali”. Warto pamiętać, że nasi koledzy w Rosji znajdują się pod brutalną presją, znacznie gorszą niż to, co możemy pamiętać z czasów, gdy w Polsce panował PRLowski realny socjalizm, a nawet stan wojenny. Nawet najłagodniejsza demonstracja oporu wobec wojny grozi poważnymi konsekwencjami i wymaga wielkiej determinacji oraz odwagi. Docermy to męstwo i bezkompromisowość naszych kolegów i przyjaciół.

Redakcja

Rosyjskie środowisko naukowe wobec agresji na Ukrainę

Polska prasa donosiła o liście rektorów uczelni rosyjskich popierających inwazję:

<https://www.rsr-online.ru/news/2022-god/obrashchenie-rossiyskogo-soyuza-rektorov1/>

Mniej chyba wiadomo o oporze środowiska naukowego wobec wojny, dla którego przeciwwagą miał być powyższy list. Już w dniu wybuchu wojny pojawił się list otwarty agresję potępiający, zainicjowany przez profesora biologii Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. W. Łomonosowa Michaiła Gelfanda na jego portalu [trv-science](http://trv-science.ru). Portal został chyba zablokowany, ale list jest nadal dostępny do podpisu na rosyjskim portalu emigracyjnym:

<https://t-invariant.org/2022/02/we-are-against-war/>

Podpisy nadal sphywają, mimo sankcji grożących za działalność antywojenną, i jest ich obecnie ponad 7900, w tym ponad 80 podpisów członków Rosyjskiej Akademii Nauk.

Analogiczny list podpisują pracownicy, studenci i absolwenci Uniwersytetu Petersburskiego, obecnie zgromadzono ponad 2500 podpisów:

https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSdjv4oa7wJ_Oj5t1orJxEPZxgL4JPBpKZkzy5szq2ZaA8aYdQ/viewform

Na obu listach widnieją podpisy moich rosyjskich przyjaciół i współpracowników. Część z nich podpisała też odrębny list pracowników, studentów i absolwentów Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. W. Łomonosowa oraz zainicjowaną

przez znanego rosyjskiego działacza na rzecz praw człowieka Lwa Ponomariowa petycję, która zebrała już ponad milion podpisów.

Na obecnym etapie agresji za tego typu działalność grożą surowe represje. W znanym mi Instytucie Nauk Geologicznych Rosyjskiej Akademii Nauk pracownikom uczestniczącym w akcjach protestacyjnych zagrożono zwolnieniami z pracy. Mając powyższe na uwadze, wydaje się, że – o ile zawieszanie kontaktów instytucjonalnych powinno następować jako element sankcji – nie powinno to dotyczyć kontaktów indywidualnych z osobami krytycznymi wobec tej wojny.

To świadectwo masowego oporu środowiska naukowego Rosji przeciw wojnie oraz wiedza who is who wydają mi się niezwykle ważne, zwłaszcza dla przyszłości, gdy po zakończeniu wojny przyjdzie nam odtwarzać pozrywane programy współpracy naukowej, czy szerzej reintegrować Rosję z cywilizowanym światem. Popularyzacja wiedzy o tym oporze wydaje się także istotna na dziś jako element wpływu na rosyjską opinię publiczną, która tradycyjnie ma respekt dla nauki. Dlatego apeluję o przesyłanie powyższych informacji, a zwłaszcza linku do protestu Michaiła Gelfanda, do znajomych w Rosji oraz możliwie szeroko znajomym w Polsce i świecie, z prośbą o kierowanie tych informacji do znajomych w Rosji. W ten sposób każdy może mieć swój udział w wojnie z propagandą Putina. Efektywną metodą działania jest wykorzystanie list mailingowych towarzystw naukowych.

JAN ŚRODOŃ

Instytut Nauk Geologicznych PAN

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.